

O(d)poczno do tańca

Jak zaczęła się ich przygoda z opoczyńskim folkielem? – *Z wykształcenia jestem muzykiem jazzowym, uprawiam też wiele niszowych gatunków. Pochodzę z Opoczna, ta ziemia do tej pory mocno stoi muzyką ludową. Choć przeprowadziłem się do Łodzi, to sprawy regionu są mi bardzo bliskie. Marcin Lorenc, który gra na skrzypcach także w innych zespołach, zaproponował, abyśmy spróbowali grać prawdziwą muzykę z moich rodzinnych stron* – wspomina Marek Kądziela, gitarzysta, kompozytor, absolwent gitary jazzowej The Carl Nielsen Academy of Music Odense w Danii i wykładowca łódzkiej Akademii Muzycznej. Fascynacja tradycyjnymi klimatami okazała się zaraźliwa i do zespołu dołączyli: perkusista Piotr Gwadera i wokalistka Joanna Gancarczyk, która gra także na basach.

Nie nazywają siebie kapelą folkową. Grają polską muzykę tradycyjną i starają się odtwarzać autentyczne przyśpiewki, pieśni i melodie, które jeszcze 80, 90 lat temu były wszechobecne na ziemi opoczyńskiej. Marzy im się polska chata rozśpiewana na modłę tej z „Wesela” S. Wyspiańskiego czy „Chłopów” S. Reymonta. Ale bez żadnych stylizacji i cepeliady. Stroje ludowe to dla nich przesada. – *Nie ubieramy się na ludowo, bo przecież kiedyś, gdy muzykanci chcieli spontanicznie grać, to nie przebierali się specjalnie na tę okazję. Po prostu przychodzili na zabawę w bardziej odświętnych ubraniach, ale nie były to pasiaki czy zapaski. Przez ostatnie 50 lat przyzwyczajono nas, że kapele występują ubrane w regionalne stroje, to spuścizna PRL-u* – wyjaśnia Lorenc.

Ściśle mówiąc, Odpoczno nie odtwarza wiernie muzyki tradycyjnej, bo wykonuje ją z nietradycyjnym i niepolskim instrumentem, jakim jest gitara. – *Dla mnie – muzyka jazzowego – jest to pewien eksperyment, bo muszę szukać swojego języka w tym gatunku. Wiadomo, że w polskiej chacie nie było gitary, a w połączeniu ze skrzypcami, basem, bębnami brzmi ona bardzo innowacyjnie. I o to nam chodzi! Chcemy zachować tradycyjne brzmienia, ale z wykorzystaniem nowych środków* – wyjaśnia Marek Kądziela. – *Nasi przodkowie grali na tym, co było pod ręką, spontanicznie wybierali instrumenty. To jest naturalna ewolucja muzyki. Dlaczego więc nie poszerzać spektrum instrumentów i do skrzypiec, basów, bębnów, dodawać gitarę, harmonię, trąbki czy saksofony?* – mówi wokalistka, która z zawodu jest plastykiem, ale z pasji do muzyki zamieniła płótno na śpiew.

Przywołują autentyczną muzykę, która dawniej towarzyszyła codziennym czynnościom i wyznaczała rytm zmieniającego się życia. – *To była muzyka do tańca, grano ją na zabawach i my staramy się oddać tę taneczność. W Łodzi od kilku lat pod hasłem: wiejska muzyka żywa i dzika organizowane są pograjki, czyli potańcówki z muzyką na żywo. Można przyjść do Teatru Szwalnia i dobrze się bawić przy ludowych melodiach. Jeździmy też po mniejszych miejscowościach województwa łódzkiego i gramy koncerty, które właściwie spontanicznie stają się potańcówkami* – opowiada Lorenc.

Artyści mieszkają w mieście, ale starają się przywrócić ludową nutę miejscom, w których ona się narodziła. Chcą, aby ludzie zmienili nastawienie do muzyki przodków, aby odkleiła się od niej etykieta „obciachu”. Szukają sposobów, jakimi tradycyjne melodie powróciłyby na wieś, bo najmłodsze pokolenie nie docenia dokonać swoich pradziadów. Na szczęście widać już światło w tunelu, powstają nawet Wiejskie Kluby Tańca z prężnie działającym ośrodkiem w Lubieniu koło Łęczycy. Muzycy z Odpoczna na co dzień grają też w innych folkowych zespołach, takich jak Gęsty Kożuch Kurzu. Współpracują z Fundacją Po Staremu, która organizuje spotkania, warsztaty propagujące kulturę i tradycję ludową.

Jeżdżą po ziemi opoczyńskiej i spotkają się z muzykantami, śpiewakami, dla których ludowe

przyśpiewki i tańce były na porządku dziennym. Namawiają odchodzące pokolenia do śpiewania i dzielenia się wiedzą. Nie zawsze jest łatwo, ale mają swoje sposoby, w końcu muzyka jest ich wspólnym językiem. Niezwykle inspirująca jest dla nich Kapela Opocznianka, jedna z najlepszych autentycznych grup ludowych w województwie łódzkim. Skwapliwie zbierają i zapisują muzykę, teksty. Sięgają też do starych nagrań z archiwum PAN, muzeów regionalnych czy wydawnictw płytowych np. Polskiego Radia. – *Wśród licznych przyśpiewek wybieramy teksty które się nie zestarzały, ale są zrozumiałe i coś znaczą dla współczesnego odbiorcy. Staramy się być blisko oryginału, który adaptujemy do naszych potrzeb* – dodaje Joanna Gancarczyk.

Muzycy z Odpoczno prezentują melodie ziemi opoczyńskiej w całym kraju, dobrze wypadają na festiwalach, i to nie tylko folkowych. Zostali zauważeni podczas prestiżowego Konkursu Muzyki Folkowej Polskiego Radia „Nowa Tradycja” w Warszawie. Grali na festiwalu Musica Privata, który konsekwentnie łączy muzykę swobodnie improwizowaną, poważną, nowe odczytania muzyki klasycznej oraz inspiracje folkowe.